

GAZETA POLSKA

Nr 58/10

PISMO

20. 05. 1989

Konfederacji

Polski

Niepodległej

Kandydaci KPN do Sejmu i Senatu

Kandydaci do Senatu

| | |
|-----------|----------------------------|
| Bydgoszcz | Tadeusz Jasudowicz |
| Kielce | Maria Gręzar |
| Kraków | Stanisław Janik-Palczewski |
| " | Maria Hoffeier |
| Łódź | Andrzej Ostoja-Owstany |
| " | Marian Miszański |

Kandydaci do Sejmu

| | |
|---------------------|-------------------------|
| Warszawa-Praga Pol. | Wojciech Gawkowski |
| Białystok | Stanisława Korolkiewicz |
| Andrychów | Zygmunt Łonk |
| " | Ryszard Gitis |
| Katowice | Barbara Czyż |
| Sosnowiec | Piotr Matusiak |
| Chorzów | Adam Słonka |
| Kielce | Artur Then |
| " | Grzegorz Hajdarowicz |
| Kraków-Podg.-Krow. | Leszek Moczulski |
| Lublin | Dariusz Wójcik |
| Łódź | Andrzej Terlecki |
| PoznańSLN | Wojciech Igiel |
| " | Maciej Urbański |
| Grudziądz | Krzysztof Król |
| Wrocław-Krzyki | Antoni Lenkiewicz |

Za 3 tygodnie wybory

Nasz komentarz

Minął już pierwszy etap kampanii wyborczej. Znamy nazwiska naszych kandydatów, wiemy kto będzie reprezentował Konfederację w najbliższych wyborach do Sejmu i Senatu. Nie znamy wprawdzie przyszłości, ale można sobie pozwolić na małe podsumowanie.

Był to bardzo ciężki okres dla KPN. Okres, w którym zbieranie podpisów i propagowanie naszego programu było utrudniane przez MO, Służbę Bezpieczeństwa, a także - choć w nielicznych przypadkach - przez wyolimpiantów innych opcji politycznych i gronie opozycji. Łącznie, na kandydatów Konfederacji zebrano ponad dziesięć tysięcy podpisów. Jest to kolejny dowód znaczenia i popularności naszej partii wśród społeczeństwa. Niestety, nie wszyscy z tych, na których złożyliśmy podpisy zebrali ich wystarczająco dużo, nie wszyscy także zostali ostatecznie zarejestrowani. Trudno jednak nie określić takiej ilości podpisów jako sukcesu nurtu niepodległościowego.

KPN do wyborów idzie z podwójnym celem: po pierwsze - chcemy przeprowadzić do Sejmu i Senatu naszych przedstawicieli; po drugie - przedstawić stopień poparcia dla nas w społeczeństwie. Obie te kwestie są równie ważne.

O tym co będziemy robić w parlamencie - pisaliśmy już nie raz. Przypomnę tylko - będziemy tak samo walczyć z komunistami o wolną i niepodległą Polskę jak do tej pory. Z tym, iż oprócz zakładów pracy, gazetek i ulic - stana do naszej dyspozycji mówienie sejmowe.

Odby jednak nie wejdziemy do Zgromadzenia Narodowego, albo też konfederacji znajdą się tam w niewielkim stopniu - wtedy będziemy musieli zadowolić się tylko sprawdzeniem naszej popularności. Jeśli, przykładowo i myśląc bardzo pesymistycznie, średnia głosów z wszystkich okręgów oddanych na KPN będzie wahała się w granicach 10 procent, to i tak będzie to oznaczało poparcie w przybliżeniu takie same jak ma w KPN Partia Wolnych Demokratów (FDP), czy Francuska Partia Komunistyczna. A są to partie o dużym znaczeniu i pełnia często rolę kłyczka u wagi, lub inaczej określając to - stanowią niezależną i samodzielną "trzecią siłę". Ponadto, 10 procent to przecież prawie 3 miliony wyborców, którzy już teraz świadomie wyraża poparcie dla programu KPN.

Tymczasem jednak z wiara i nadzieją patrzymy na nadchodzące wybory. Zaś o optymistycznie Konfederacji zapowiadać najlepiej było wyborcze z Lublina: "Chcesz pogonić bolszewika - głosuj na Danka Wójcika".

Krzysztof Król

General Pożoga o Konfederacji

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Nr 7-475/D/89

W odpowiedzi na protest KPN skierowany do Państwowej Komisji Wyborczej na bezprawne praktyki MO i SB wobec akcji wyborczej Konfederacji - otrzymaliśmy pismo od prof. A. Klafkowskiego (przewodniczącego PKW) zawierające odpis listu w powyższej kwestii pierwszego zastępcy ministra spraw wewnętrznych gen. Pożoga. Oto jego ciekawsze fragmenty, które pozostawiamy bez komentarza:

"...Podległe mi służby w istocie dokonały kilkakrotnego rozwiązania zorganizowanych w ostatnim czasie przez członków "KPN" zgromadzeń lub wywołańch przy tej okazji zbiegowisk.

Nie były to jednak zgromadzenia, odbywające się zgodnie z ordynacją wyborczą, bowiem przez sanych organizatorów zostały określone jako odrębna kampania wyborcza "KPN", z programem wyborczym tej nielegalnej organizacji. Eksploatowane podczas tych zgromadzeń i zbiegowisk elementy propagandy wizualnej oraz werbalnej podkreślały, iż chodzi o przedsięwzięcia "partii politycznej" pod nazwą "KPN".

Stosunek "KPN" do wyborów jest specyficzny i sadzę, że dla uzyskania wszechstronnego poglądu w kwestii zasadności skargi przeciwko rzekomemu nierespektowaniu Ordynacji przez organy resortu spraw wewnętrznych, uzasadnione będzie wskazanie pewnych faktów, a mianowicie:

- w dniu 10.04.br. przywódca "KPN" Leszek Moczulski w wywiadzie udzielonym rozgłośni Radia France Internationale stwierdził, cyt.: "...zamierzamy przystąpić do wyborów z programem konfrontacyjnym...";
- dnia 13.04.br. Krzysztof Król, który autoryzował skargę do Państwowej Komisji Wyborczej powołując się na Ordynację, w wywiadzie dla rozgłośni Radia Wolna Europa stwierdził m.in. cyt.: "...KPN potępia ordynację wyborczą..."

Należy uznać, iż powyższe wywody cechuje swoista logika, ale jej sens jest taki, że "KPN" z premedytacją zaplanowała prowokacyjne formy działania, mające imitować udział w wyborach. Z tego względu np. K.Król poszukuje poparcia wyborców nie jako "obywatel Król", lecz "członek Rady Politycznej KPN".

2

Doroczne Spotkanie Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowej Helsińskiej Federacji Praw Człowieka, jakie odbyło się w sposób jawny w dniach 22-24 br. kwietnia na Uniwersytecie Warszawskim, przypadło na moment zwrotny w zakresie sposobów działania zarówno samych komitetów narodowych, jak i całej Federacji. Dotychczasowa forma działalności tych instytucji o charakterze prywatnym, dających świadectwo postawom moralnym oraz stwarzających szansę obrony represjonowanych za przekonania, wydaje się tracić wiele ze swego pierwotnego znaczenia w wyniku częstotwej liberalizacji reżimów totalitarnych w wielu krajach, zwłaszcza bloku sowieckiego, oraz zmian w sposobach ich represyjnego działania. O tym, że sytuacja ta niezmiennie daleka jest od norm, właściwych dla społeczeństw

demokratycznych i praworządnych, przekonani są wszyscy, także i poza samym Komitetem. Jednakże nowa sytuacja narzuca konieczność szukania nowych form pracy w warunkach, w których (miejmy nadzieję) bezpośrednia działalność interwencyjna w obronie represjonowanych za przekonania nie stanowi już będzie dominującego nurtu aktywności Komitetów Helsińskich. Problem ten w sposób wyraźny wystąpił podczas warszawskiego spotkania.

Dotychczasowe formy działania o charakterze interwencyjnym w obronie, poszczególnych osób lub grup ludzi przenikały się z refleksjami na temat koniecznych form rozszerzenia formuły działalności Komitetów Helsińskich. Obok tych dwóch zasadniczych nurtów na czoło dyskutowanych zagadnień wysunęła się analiza systemu prawnego PRL, przeprowadzona pod kątem jego represyjności i formalnego podporządkowania go zadaniom obrony władzy, przy jawnym lekceważeniu praw człowieka, które (jak wykazano) znalazły się dopiero na szóstym miejscu w kolejności priorytetowych celów działania prawnego systemu państwa. Zgodnie bowiem z podstawowymi dokumentami, normującymi system prawny PRL głównym zadaniem prawa jest obrona samego systemu, reprezentujących go środowisk władzy, oraz tzw. własności społecznej. Logiczną konsekwencją tego układu jest najściślejsze powiązanie wyższych szczebli sądownictwa z partią komunistyczną i aparatem władzy, oraz objęcie go zasadą nomenklatury. Wystarczy odwołać się tutaj do takich przykładów, jak np. obowiązujące założenie, że "dyrektywy partii" winny dla sędziów stanowić "najcenniejszy materiał" do analizowania dokonujących się procesów, czy niejednokrotnie przywoływana tu w atmosferze potępienia prawnego i moralnego, a mimo to stosowana jako kryterium oceny zasada "przydatności moralno-politycznej sędziów". Pouczająca pointa dla tego wątku rozważań mogła być wizyta delegacji helsińskiej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, gdzie została przyjęta przez ptk Pudysza i podskokiona w niedostatkach swej wiedzy na temat kierowniczej roli partii oraz konieczności obrony systemu prawnego

państwowego PRL. Książę Karl Johannes von Schwarzenberg, prezes Międzynarodowej Federacji Helsińskiej na rzecz Praw Człowieka nie ukrywał tego dnia swego zaskoczenia i zażenowania takim postawieniem sprawy przez przedstawiciela władz PRL.

I tym razem jednak nie zabrakło dyskusowania najbardziej drastycznych naruszeń praw człowieka (Kosowo, Rumunia, Armenia, Gruzja, Czechosłowacja). Niemniej w stosunku do lat poprzednich sytuacja poprawiła się, czego wyrazem jest nawet kursujący w środowisku dowcip, podobno nawiązujący do wypowiedzi Jurija Orłowa, że jak na Rosję, it is - chorosz! Zarówno wymienione wyżej, jak i szereg innych spraw, było przedmiotem interwencji i protestów. Szczególnie ostre były one wobec władz czechosłowackich, które zatrzymały już na granicy zasadniczą część delegacji czechosłowackiej wraz z jej przewodniczącym, dr Jirím Hajkiem. Od rządów bloku wschodniego domagano się również uregulowania - zgodnie z poszanowaniem praw człowieka - praw o demonstracjach publicznych, stwierdzając słusznie iż tutaj przenosi się teraz najbardziej niewraliczny punkt systemów totalitarnych.

Natomiast jeśli chodzi o przyszłość, Federacja Praw Człowieka swoje główne zadania widzi w edukacji społeczeństw w kierunku egzekwowania przez obywateli respektowania praw człowieka, tak, aby one samo umiały skutecznie walczyć o te prawa. Działalność w tym kierunku rozwijać się winna na wielu poziomach, od szkół poczynając, gdzie znajomość praw człowieka winna stać się obowiązkowym przedmiotem, prowadzącym ku rzeczywistemu rozumieniu istoty prawa, poprzez poruszanie problemów praw człowieka w różnych środowiskach społecznych, wreszcie poprzez intensywne oddziaływanie na studentów prawa (zwłaszcza kandydatów na sędziów), by byli przygotowani na czyszczenie na nich pułapki.

Myślą przewodnią spotkania, jak mi się wydaje, było przeświadczenie, że oprócz wychowywania społeczeństw do życia w pokoju, równie ważne jest ich wychowywanie do życia w duchu powszechnych praw człowieka.

GENERAL POZOGA O KONFEDERACJI

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na symptomatyczną okoliczność, iż spośród kilku istniejących w Polsce nielegalnych ugrupowań politycznych mieniących się partiami politycznymi (np. "FPS", "Stronnictwo Pracy"), jedynie KPN przyjął konfrontacyjne metody wpływania na wynik wyborów. Pozostałe ugrupowania, jakkolwiek deklarują daleko idącą odrębność swoich programów politycznych, uznają za prawne realia i uczestniczą w kampanii wyborczej w sposób cywilizowany, zgodnie z Ordynacją.

...Konferencja prasowa lidera "KPN" Leszka Moczulskiego miała charakter nielegalnego zgromadzenia i jako taka - zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa - została rozwiązana.

Nie stwierdzono, aby w dniu 9 kwietnia br. została zatrzymana jakkolwiek osoba za rozplakatowywanie ogłoszeń o wiecu wyborczym "KPN".

W dniach 13 i 14 kwietnia organa porządkowe zatrzymały odpowiednio 20 i 40 osób, które zakłóciły porządek publiczny poprzez udział w zbiegowiskach publicznych, a nie jak podano: 40 i 80 osób. Wśród zatrzymanych w dniu 13 kwietnia znajdował się D. Wólcik, który został zwolniony po upływie 24 godzin.

...Przekazując (...) rozszerzona argumentację w sprawie interpretacji aktualnych przedświadczeń organizacyjnych "KPN" wyrażam przekonanie, iż w ten sposób można będzie wyznaczyć wyraźną granicę pomiędzy formami aktywności społecznej, które są cenne i służą przyszłej pomysłowości naszego kraju, a zachowaniami o cechach awanturnictwa politycznego. Z wyrazami szacunku"

Z upoważnienia

PIERWSZY ZASTĘPCA

MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

gen. dyw. WŁ. POZOGA

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden z motywów występujących w ostatnim filmie Agnieszki Holland. Motyw to dość zaskakujący. Wydaje mi się bowiem, iż nie jest to film o samym księdzu Jerzym, ani także o jego zamordowaniu, lecz po prostu jest to film o policjancie. Brak u wielu krytyków tej konstatacji spowodował sporo nieporozumień.

"Zabić księdza" to film zbit. amerykański - pisano. Ale czy chodzi tu tylko o standardy narracyjne? Z pewnością bardzo amerykańskie jest aktorstwo, zwłaszcza Eda Harrisza, odgrywającego centralną postać filmu, kapitana Służby Bezpieczeństwa - Stefana.

Brak "słowiańskości" czy "polskości" w sposobie prezentacji tego bohatera nie jest przypadkowy. Postać Stefana nie służy, wbrew pozorom, ani do analizy przypadku Polaka uwikłanego w zła sprawę, ani do łatwego oskarżenia komunizmu o akty ludobójstwa, które doprowadza jego ofiary aż do zbrodni. Mentalność kapitana SB ma charakter bardziej uniwersalny, choć wpływ

systemu na jego osobowość jest dobitnie zaakcentowany.

Stefan to tzw. "twardy gлина", człowiek postrzegający świat jako miejsce bezustannej walki mitycznego "porządku" z równie mityczną "anarchią". Kwalifikacje etyczne i polityczne tej walki są dla bohatera drugorzędne.

Film o policjancie

Taka postawa musi prowadzić do chorobliwych reakcji. Niejednokrotnie pokazywało nam to kino amerykańskie. Wystarczy wspomnieć chociażby "Francuskiego łucznika" i setki innych filmów. Tyle tylko, że na palcach można policzyć utwory w których można analizować "syndromu policyjnego" na osobowości wykraczałaby poza powołane wciąż banały. Najbardziej zresztą choroba staje się etos, ponieważ większość amerykańskich filmów z podobnego typu bohaterami, zwłaszcza filmów z lat osiemdziesiątych, przyjmuje punkt

Wujaszek Lenin

WYNAŁAZCA PRAWDZIWEGO HUMANIZMU.

(część 3)

Im więcej szczegółów na temat komunistycznych zbrodni ujawnia prasa - tym głośniej rozlega się wołanie o powrót do "leninowskiego humanizmu", aż do królestwa demokracji i braterstwa jakie miało panować tuż po rewolucji. Miliony pomordowanych w łagrach, miliony rozstrzelanych przez NKWD, miliony zamęczone na pokazowych budowach komunizmu od Kanału Biotomorskiego po Hydroelektrownię Bracka - to wszystko "wypaczenia" Stalina. Lenin nie miał niczego wspólnego z łagrami, jego stosunek do ludności cywilnej był niezwykle dobronliwy i łagodny, szanował demokratyczne swobody, wolne wybory, wolność prasy.

Wspominaliśmy już o Konstytuancie. Lenin rzeczywiście szanował wybory - dopóki miał nadzieję je wygrać. W listopadzie 1917 roku ogłosił nawet wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego. Przegrał je. Socjalrewolucjoniści zdobyli ponad 40 proc. głosów, bolszewicy - 24 proc. Gdy zgromadzenie się zebrało, Lenin kazał je marynarzom rozpędzić. Pod jakim pozorem? - oczywiście, chodziło o dobro ludu. Już 14 grudnia 1917 roku, przygotowując walkę z dotychczasowymi sojusznikami, Lenin zapowiedział:

humanizmem: "jeśli śniog nie zostanie usunięty, zakładników należy rozstrzelać."

Nie wolno też zapominać o twórczym wkładzie Lenina w budowę obozów koncentracyjnych. Był to wkład tak istotny, że bez przesady można do tytułów Wódza Proletariatu i Ojca Rewolucji dodać tytuł Genialny Wynalazca Obozów Śmierci dla Cywilów. Były już wcześniej znane obozy dla wojskowych - internowano jeńców, czasem niepewnych sojuszników. Na tej zasadzie Trocki kazał w roku 1918 wsadzić za druty oddziały Czechów, tutej samych, którzy wcześniej przeszli na stronę Rosji z armii "powiemy ludowi, że jego interesy należy wyżej stawiać niż interesy instytucji demokratycznej. Nie wolno cofać się ku starym przesadom, które podporządkowują interesy ludu formalnemu demokratyzmowi". (Dzieła, t.XXVI, s.356)

Jako przykład stosunku do ludności, swoistego "braterstwa pracy" wymienia się leninowskie subotniki, kiedy to Wódz i lud wspólnie zbierali śmieci w parku. Ale nie tylko w soboty ludzie pracowali i nie tylko przy zbieraniu śmieci. Warto także pamiętać o akcji odśnieżania torów zimą 1918/1919 roku. 15 lutego 1919 Lenin rozkazuje, by Czeka wzięwszy do odśnieżania część chłopów - nie zapomnieli wziąć zakładników spośród pozostałych. I kończy polecenie z właściwym sobie

austriackiej. Ale dopiero Lenin rozciągnął tę zasadę na cywilów. Do historii przejdzie jego polecenie z 9 sierpnia 1918 roku. W depeszy do Komitetu Wykonawczego Penzy - Lenin zlecił: "wprowadzić bezlitosny masowy terror wobec kuliaków, popów i białogwardystów. Elementy podejrzane zamknąć w obozie koncentracyjnym za miastem."

Elementem podejrzanym mógł być każdy. Praktyka świadczyła o teorii Lenina. Praktyka była także źródłem teorii, źródłem nowych praw. W trakcie przygotowywania kodeksu prawnego w roku 1922 - Lenin pisze słynny list do Kurskiego. Proponuje w nim, by kodeks zawierał takie prawo: "Propaganda lub agitacja obiektywnie pomagająca lub mogąca pomóc tej części międzynarodowej burżuazji, która nie uznaje równouprawnienia komunistycznego systemu własności, zajmującego miejsce kapitalizmu i dąży do obalenia go przemocą, czy to przez interwencję, czy też blokadę, szpiegostwo, finansowanie prasy itp. podlega za sobą najwyższy wymiar kary, z zamianą - w razie istnienia okoliczności łagodzących - na pozbawienie wolności lub wydalenie" (Dzieła, t. XXIII, s. 368-369).

Mądrze? - pozornie. Jasne, niewątpliwie jest jedno: każdego można zabić.

Obserwator

(dokończenie artykułu za tydzień)

Dziesiątkami lat środki masowego przekazu PRL karmią nas surową krytyką pod adresem władz RFN, które nie dość gorliwie, lub wręcz wcale, nie wywiązują się z moralnego i materialnego obowiązku poniesienia odpowiedzialności za krzywdy zadane Polakom przez zbrodnie, zmuszanie do niewolniczej pracy i zabór mienia. Akcje te nasilają się odpowiednio do sytuacji międzynarodowej i są m.in. monetą przetargową, tak w aspekcie politycznym, jak i gospodarczym. Sprawa nie jest biała i nasuwa szereg refleksji. Dotyczą one głównie następujących problemów:

przestępstw dotyczących się elementarnych Praw Człowieka? Czy tylko "kapitalista" odpowiada za swoje czyny?

2. Niezliczone są zbrodnie dokonane przez Niemców i Rosjan na Polakach w czasie wojny, a w ZSRR i wiele lat później. Czy w ZSRR i NRD podano do wiadomości i ukarano zbrodniarzy? Czy mamy zakładać że w ZSRR wykonywał je wyłącznie i osobiście Stalin, a z NRD wszyscy co do jednego przeszli się do RFN? A w PRL? Czy wszystkiego dokonał wyłącznie Bolesław Bierut i jego oficjalni następcy?

od RFN. Czy nie pora najwyższą wyjaśnić, kiedy doczekamy się rewindykacji z ZSRR i kiedy... aż wstyd powiedzieć, od obywateli polskich, którzy nie wliczyli się z pieniędzy otrzymanych na ten cel od RFN.

Czy nie możnaby wreszcie rozliczyć prominentów PRL, którzy w kraju i na placówkach dyplomatycznych zagarnęli publicznie i prywatnie dobra kultury polskiej, celem przyzdobienia swych prywatnych mieszkań, lub wręcz dla celów handlowych?

Konkludując: Czy szukanie

Czy tylko źli Niemcy?

1. Obozy pracy w których niewolono Polaków, znajdowały się tak pod panowaniem niemieckim, jak i sowieckim. Dlaczego zwracamy się wyłącznie pod adresem władz niemieckich na zachód od Łaby, a pomijamy władze sowieckie i niemieckie położone na wschód od Łaby? Czy ustrój komunistyczny polega m.in. na bezkarności wobec zbrodni i

Krytykuje się władze RFN, podczas gdy pomiędzy Łabą i Wiedystokiem tysiące zbrodniarzy wobec naszego narodu, nie tylko przebywa na wolności, ale nawet cieszą się różnymi zaszczytami, nie mówiąc o dobrobycie...

3. Mówi się dużo o rewindykacjach materialnych (zawsze

"białych plam" musi zawierać aż tyle TABU? CA odkłamywanie historii radze zacząć od zamiany nowomowy "drogi od monopolu do pluralizmu" po prostu "odstępowaniem od totalnej dyktatury komunistycznej.") I możnaby wreszcie stwierdzić że GYWILNI Niemcy coś w 1945 roku wycierpieli u nas.

Jerzy Brkczewski

widzenia chorego - świat jest pełen zła absolutnego, a jedynym wyjściem jest strzelanie.

Agnieszka Holland pokazuje w sposób bezlitosny i precyzyjny co dzieje się z tymi, którzy tak postępują. Mówi przy tym językiem dla widzów zachodnich doskonale znonym. Ed Harris chwilami swa gra przypomina nawet np. Huckmana, a jednocześnie tworzy, opierając się na tym znanym widzom sposobie gry, kreację niezwykle psychologicznie wyważoną.

Tak więc bardzo polski z ducha film Holland w dość zaskakujący, ale celny sposób wpisuje się w konwencje filmu zachodniego, by docieklewie analizować uniwersalne psychologiczne i etyczne mechanizmy postępowania współczesnych "apostolów gwałtu".

Rafał Grobla

komunikat

W dniu 16 maja w centralnych i terenowych gazetach rządowych ukazała się kłamliwa informacja Polskiej Agencji Prasowej, fałszywie przedstawiająca wypowiedzi przewodniczącego KPN na konferencji prasowej. W szczególności PAP insynuuje, jakoby KPN groził "walkami na ulicach". W rzeczywistości KPN do niczego takiego nie nawołuje, zawsze podkreślając, że jest silny przeciwko stosowaniu przemocy.

Protestujemy stanowczo przeciwko oszczerstwom, medialnym wprowadzki w błąd opinii publicznej i wywołując fałszywy obraz Konfederacji.

Do niedawna, prowadzący akcję wyborczą dziennikarze KPN byli brutalnie atakowani przez policję i państwami

bezprawnym represjom. Ponieważ władze dostrzegły, że przynosi to skutek odwrotny od zamierzonego i przyczynia się jedynie do wzrostu popularności KPN, główny ciądar akcji przeciwko Konfederacji został przerzucony na rzytwe środki masowego przekazu. W tej kampanii Polska Agencja Prasowa i występujący w jej imieniu dziennikarz - autor notatki - podjęli się obrzydliwej roli świadomych kłamców.

Główna Komisja Wyborcza KPN

Warszawa, 16 maja 1992 r.

**pierwszy etap to -
SOLIDARNOŚĆ
następny -
TRZECIA
RZECZPOSPOLITA**

JERZY URBAŃ O LECHU WAŁĘSIE

Ostatnio masowe środki przekazu przypominają nam co robili poszczególni opozycjoniści w młodości, lub też w latach gdy jeszcze opozycjonistami się nie stali. Szczególną uwagę władze Radiokomitetu poświęcają kontrkandydatowi Jerzego Urbana w wyborach do Sejmu z warszawskiego Śródmieścia - Andrzejowi Łapickiemu. W rewanżu przypominamy, co dzisiejszy prezes Radia i Telewizji nie tak dawno mówił o dzisiejszym "czołowym przedstawicielu strony solidarnościowo-opozycyjnej":

"Wyraźnie widać, że Lech Wałęsa jest figurą, którą rząd Stanów Zjednoczonych rozgrywa politykę antypolską, jaką obecnie prowadzi i usiłuje podnieść znaczenie Lecha Wałęsy" (3.V.1983)

"Wałęsa prawie codziennie przemawia przez stojące do jego dyspozycji ścieżki masowego przekazu mówiąc różne rzeczy szkalujące nasz kraj, szkodzące naszemu krajowi, szkalujące nasz rząd" (4.X.1983)

"Natomiast te wszystkie wygibasy, które czyni Wałęsa, nie wiem czy poddają się w tej chwili racjonalnej analizie politycznej, czy może wymagają najpierw analizy psychologicznej" (6.XII.1983)

List do redakcji:

W artykule p.V.Skrodzkiego "Blżej Dniepru" (GaPa 13 z ub.r.) znalazły się dwa błędne stwierdzenia, które powinny być przez redakcję sprostowane.

1. Nieprawda jest, jakoby sobór św. Jura we Lwowie był dziś składem materiałów budowlanych. Od 1946 r. jest on wiatłownią prawosławną, nadal w randze katedry. NB, wszystkie cerkwie Lwowa zostały przekazane do kultu prawosławnego, a składy, muzea itp. są w tym mieście wyłącznie w kościołach łacińskich (oprócz dwu czynnych, w tym katedry).

2. Prawe pole herbu kard. Lubaczewskiego nie przedstawia "pół-tryzuba... w formie pierwotnej - ptaka-orla", ale ramię Archanioła Michała przechodzące w skrzydło, a trzymające ognisty miecz wraz z gałęzią oliwną. Stylizację taką rzeczywiście można odebrać z większej odległości jako połowę tryzuba. Tryzub w swej pierwotnej formie nie miał nic wspólnego z jakimkolwiek ptakiem, lecz - co do czego zgodna jest większość badaczy - jest przedstawieniem ceremonialnej broni władcy, bodaj starszego atrybutu władzy, niż Słowianie na Ukrainie, jakim była włócznia o potrójnym ostrzu.

Łączę wyrazy szacunku
Jan Łukaszów

**WYBORCO!
nasza droga do
Trzeciej Rzeczypospolitej
była, jest i zawsze będzie
drogą białą-czerwoną.**



**KANDYDAT KPN
TO TWÓJ KANDYDAT !**

KIEDY BĘDĄ WOLNE WYBORY ?

Profesor Marian Stępień, sekretarz KC PZPR w odpowiedzi na pytanie dziennikarzy "Reportera" stwierdził: "Jeśli zaś chodzi o wolne wybory, to wszystko zależy od tego, kiedy się one odbywają. Jeśli w dobie kryzysu, gdy rządząca partia nie sprostata zadaniom, to jasne, że partia ta nie wygra. Ale równocześnie jednak chyba jest oczywiste, że w takim okresie wybory te nie byłyby miarodajne - w tym sensie, że zachowania wyborców podtyktowane byłoby emocjami, a nie o to nam przecież powinno chodzić." Czyli, najpierw za ileś tam lat, PZPR wyprowadzi Polskę z kryzysu, a dopiero później odbędzie się prawdziwe wybory. Tylko czy tego dożyjemy?

PRACA PRZEMATURENALNA

Młodzieżowa grupa z XIX' LO w Warszawie wchodząca w skład "Świtu Niepodległości" organizacji afiliowanej przy KPN wykonała w okresie poprzedzającym matury akcję malowania. Napisami "KPN" ozdobione zostały: Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Biuro Prasowe Rządu, Ambasada ZSRR (wraz z samochodami konsularnymi), oraz... budka milicyjna.

KŁOPOTLIWE SASIEDZTWO

(Obszerne fragmenty listu do redakcji)

Sytuacja jest skandaliczna. Nasze skargi kierowane do wszystkich możliwych instancji zabiegające o zmniejszenie uciążliwości stacjonowania w Świdnicy - Jednostki Wojskowej Armii Czerwonej są ignorowane. Tego smrodu, huku, zapylenia, skażenia powietrza i ziemi, wydobywającego się z dwóch kominów kotłowni jednostki i składów węglowych, pracy ciężkiego sprzętu samochodowego i mechanicznego, zbudowania pod naszymi oknami warsztatu spawalniczego - nie wytrzymamy.

Wyczerpaliśmy wszystkie możliwości, łącznie z poganieniami, listami, pismami, powtórnymi, interwencjami osobistymi i telefonicznymi, których już obecnie nie sposób jednym tchem wymienić. Jak nam powiedziano w biurze ochrony środowiska i zasobów naturalnych przy Urzędzie Wojewódzkim w Wąbrzychu "głoby to była inna, jakakolwiek i czyjakolwiek kotłownia, a nie ruska - to w jednej chwili, jednym nakazem pisemnym zmieniłyby ją z powierzonej, ale cóż, to jest kotłownia wybudowana przez sojuszników i nie mamy takiego prawa."

Władze PRL szukają wyjścia z kryzysu, wprowadzają nowe etapy reformy gospodarczej, podwyższają ceny artykułów pierwszej potrzeby. Po co ta cała szopka, obłuda, kłamstwo? Teraz dopiero widzimy na własne oczy, gdzie nasza praca idzie i kto z niej korzysta. Nie my - przecież, Polacy tylko ciężko pracują, a sojusznicy rzucają nasz dorobek w błoto. Nie są to słowa puste, niczym nie uzasadnione. Oto tylko parę przykładów. Dom oficera ruskiego - w

1986 roku był remontowany, łącznie z elewacją zewnętrzna; w 1988 roku ta sama praca. Albo ta nieszczesna kotłownia - ile już miliardów złotych na nią wydano. Czy nie byłoby dla naszego państwa o wiele taniej, gdyby władze miasta opracowały na początku plan wybudowania magistrali ciepłej i podłącznia jej do osiedla radzieckiego. Po co dopuszczono do zmarnowania ludzkiej pracy, zniszczenia środowiska, naszego zdrowia, nerwów, powstania niezgody, rozgorzczenia i zniechęcenia naszych sojuszników.

Cóż nas to obchodzi, że to wszystko dzieje się na terenie Jednostki Armii Czerwonej, jak na tym terenie w odległości 5 metrów od mojego domu, a też niedużo dalej od pozostałych domów - sojusznicy radzieccy za zgodą i wiedzą naszych władz miasta wybudowali kotłownię. Kogo to teraz obchodzi, że my mieszkamy pod samymi kominami ruskimi. Jak tak dalej można żyć?

U nas, w Świdnicy stacjonuje wojsko radzieckie z całymi rodzinami. Często z żołnierzem jada do nas: teściowa, matka, syn, synowa i wnuki. Młodzież uczy się w naszym kraju i trzeba jej dać zeszyty, przybory szkolne, ubranie, jedzenie. Jak jest jakaś akcja antyżywiłowa - to polskie wojsko pomaga, bierze czynny udział w pracach w razie powodzi, akcji żniwnej, pożaru, a czy wojsko sojusznicze nie mogłyby też w tych pracach pomagać? Wszystkie wkłady kanalizacyjne, telefoniczne, elektryczne, gazowe - robia Polacy, tak samo tylko nasi fachowcy pracują przy budowaniu ich bloków mieszkalnych. Niedługo, a nas wszystkich ruscy zjedzą.

Genowefa Broźbar
ul. Broniewskiego 8, Świdnica

GAZETA POLSKA

- PISMO KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ
Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze sygnowane.
Redakcja zespół w składzie: Krzysztof Król,
Wojciech Skrodzki, Wojciech Gawkowski.
Przedruk dozwolony za podaniem źródła.
Adres redakcji: Krzysztof Król, ul. Lunumby 14 m. 26.
01-176 Warszawa Dziury: piatki, godz. 10-20.

70zł.

"Gazeta Polska" nr. 58/10 str. 4

Druk: Wydawnictwo Polskie